

## OPOWIEŚĆ ADOPCYJNA "DWIE MAMY"

Ania i Michaś z Rodzicami robili właśnie poranne zakupy w osiedlowym sklepie, kiedy stojąca w kolejce do kasy Ania, wskazując stojącą przed nimi panią, wykrzyknęła na cały sklep:

- Mamusiu spójrz, ta pani ma w brzuszku dzidziusia!!!
- Tak - powiedziała przyciszonym głosem Mama - Pani jest w ciąży i niebawem na pewno urodzi dziecko, ale nie powinnaś krzyczeć tego na cały sklep, osoba o której tak krzyczysz, może się poczuć zakłopotana.

Na te słowa pani z ogromnym brzuszkiem odwróciła się do Ani.

- Za kilka dni urodzę córeczkę - mówiąc to, uśmiechnęła się promiennie. Co wywołało u dziewczynki równie szeroki uśmiech.
- Mamusiu, ja też byłam u Ciebie w brzuszku, prawda, i Michaś też? - spytała.
- Anulko porozmawiamy, jak wyjdziemy ze sklepu, to nie jest dobre miejsce do opowiadania o tym, jak powstała nasza Rodzinka.

Ale po wyjściu ze sklepu temat został chwilowo zapomniany, pewnie dlatego, że Tata zarządził wielkie wyścigi do samochodu, a w domu trwały przygotowania do pikniku.

Dopiero kilka godzin później, kiedy cała czwórka zjadła niemal wszystko z piknikowego kosza i odpoczywała na kocach, wypatrując się w niebo, Tata wrócił do tematu brzuszkowych dzieci.

- Aniu nadal jesteś ciekawa czy byłaś w brzuszku u Mamusi?
- No pewnie.
- Anula..., urodziłaś się z innego brzuszka niż mój - powiedziała spokojnie Mama.
- Jak to?

- Tatuś, Michaś i ja czekaliśmy na Ciebie z utęsknieniem, ale nie zachodziłam w ciążę i zaczęło nam się robić smutno. Tak bardzo pragnęliśmy, by w naszej Rodzince była taka cudna dziewczynka jak Ty. Wtedy postanowiliśmy, że nie możemy już dłużej czekać i musimy poprosić o pomoc kogoś, kto pomoże nam Ciebie odnaleźć. Udaliśmy się więc do Ośrodka Adopcyjnego. Pracują tam przemile panie, które jak tylko powiedzieliśmy im o naszych troskach, zaraz obiecały nam pomoc.

Czasem zdarza się tak, że jedni ludzie nie mogą mieć dzieci, a inni nie potrafią lub z różnych przyczyn nie są w stanie się dziećmi zaopiekować. Panie z Ośrodka pomagają takim ludziom.

Ciebie Córeczko urodziła inna Mama, nadała Ci imię Anna i poprosiła panie z Ośrodka, żeby pomogły jej znaleźć dla Ciebie wyjątkowych Rodziców.

Masz też Aniu innego Tatę.

Panie z Ośrodka spojrzały na Ciebie i od razu wiedziały, że to właśnie za Tobą nasza Rodzinka tak tęskniła, zadzwoniły do nas i my Cię adoptowaliśmy.

- To Ty mnie nie urodziłaś?! - Ania jednak dalej nie mogła zrozumieć.

Wtedy do rozmowy włączył się Tata.

- Kiedy zobaczyliśmy Cię pierwszy raz, byłaś maleńka, taka delikatna i śliczna. Pamiętam tę chwilę, jakby to było wczoraj: Mama wzięła Cię na ręce, ja objąłem Mamę. Patrzyliśmy tak na Ciebie i nie potrafiliśmy pohamować szczęścia, jakie nas ogarnęło. Oboje z Mamą ocieraliśmy łzy wzruszenia. Urodziła się nasza Córeczka. Zaraz zadzwoniliśmy do Michasia i powiedzieliśmy mu: Michasiu urodziła się Twoja Siostrzyczka!!! Potem dzwoniliśmy do Babć i Dziadków i krzyczeliśmy im z radości, że urodziła się im Wnuczka!!!!

W tym momencie Mama i Tata wymienili ze sobą rozczulające spojrzenia i uśmiechy. Zwykle w takich chwilach Michaś chichotał i żartował, bo te spojrzenia oznaczały jedno, że zaraz Tatuś Mamusię będzie przytulał i całował, ale teraz Michał słuchał równie uważnie jak jego młodsza Siostra. Oboje czuli, że ta historia jest dla nich bardzo ważna.

- Najszybciej jak to było możliwe przywieźliśmy Cię do domu, do Michałka - opowiadała dalej Mama - i od tamtej pory mamy naszego wyjątkowego Synka i jedyną w swoim rodzaju Córeczkę.

Mama uśmiechnęła się promiennie i zaczęła dzieci łaskotać. Wszyscy się śmiali. Kiedy jednak Michałowi udało się uciec spod gilgoczących paluszków Mamy, spytał:

- To mnie też urodziła inna Mama?

- Nie Synku, Ciebie urodziłam ja - odpowiedziała Mama. Na co Ania natychmiast zareagowała:

- Więc czemu mnie też nie urodziłaś?

- Kochanie bardzo chciałam Cię urodzić, ale nie mogłam. Moje kobiece ciało zachorowało i choćbym nie wiem jak bardzo tego pragnęła, od tej pory już nie mogę rodzić dzieci. Ale wiesz... tak sobie myślę Aniu, że tak właśnie miało być. Oboje z Tatą uważamy, że Ty Aniu urodziłaś się w naszych serduszkach.

Z tego ogromnego pragnienia, żebyś z nami była, bo kiedy Cię tylko zobaczyliśmy, wiedzieliśmy, że to Ty - nasza Córeczka.

I Mama obsypała Anulę całuskami, jak to miała w zwyczaju robić, kiedy mówiła jej, że ją bardzo, bardzo kocha. A zaraz potem przytuliła się do Michasia i do Tatusia i jakoś tak im było miło i wyjątkowo razem.

Wieczorem, kiedy wykąpane i ubrane w piżamy Rodzeństwo gotowe było do snu, Mama zapaliła nocną lampkę i usiadła jak każdego dnia, przy łóżku Michasia i Ani, by przeczytać im bajkę na dobranoc. Michaś wiercił się niecierpliwie, aż nagle wyskoczył jak z procy i pobiegł do półki z książkami, wybierając tę, która opowiadała o ciele człowieka. Przez chwile wertował strony, aż znalazł:

- Mamuniu, poczytaj nam o tym, jak dzidzius rośnie w brzuszku i rodzi się w szpitalu. Mama spojrzała na Michasia a potem na Anię, która szeroko otwartymi oczkami patrzyła w jej kierunku. Po czym zaczęła czytać historię rozwoju maleńkiego, jeszcze nienarodzonego, dziecka w brzuchu kobiety. O połączeniu jej i dzidziusia pępowiną, przez którą Mama przekazuje dziecku pokarm, by mogło dalej się rozwijać. A także o porodzie i przyjściu na świat noworodka.

- Mamusiu, czyli ja nie byłam w Twoim brzuszku, tylko w brzuszku tej innej Mamy? - Ania postanowiła się jeszcze raz upewnić. Mama jednak niezmiennie powiedziała:

- Tak kochanie, nie miałam Cię w swoim brzuszku.

Wtedy Michałek, jak to miał w zwyczaju, zdecydował się wszystko swojej Siostrze wytłumaczyć.

- Byłaś w brzuszku innej Mamy, potem doktor w szpitalu pomógł Cię urodzić, przeciął pępowinę, przez którą ta Mama Cię karmiła i przez którą o Ciebie dbała, jak to zawsze mamy robią - to mówiąc spojrzał na Mamę z uśmiechem od ucha do ucha – i hop siup ze szpitala przyjechałaś do domku. I jak tylko wpadłaś w ramiona naszej Mamy, zaraz ona zaczęła się Tobą opiekować i kochać Cię i całować. O, a tu spójrz - wskazał palcem na obrazek przedstawiający pępek - pępuszek to jest taka pamiątka po tym jak się rosło w maminy brzuszku. Więc to taka pamiątka po tej Twojej innej Mamie.

Po czym zadowolony, że jako starszy Brat pomógł Ani zrozumieć jak się sprawy mają, Michaś ucałował Mamę i życząc słodkich snów, odwrócił się plecami do wszystkich i najzwyczajniej w świecie poszedł spać.

Ania przyglądała się swojemu pępuszkowi, przyglądał się mu również Tata, który od dłuższego czasu przysłuchiwał się całej rozmowie. Podszedł do swojej Córeczki i ucałował ten maleński pępuszek, mówiąc:

- Dziękuję Ci Mamusiu, która urodziłaś Aneczkę, że tak o nią dbałaś i tak ją dobrze karmiłaś w swoim brzuszku i że dzięki Tobie Anulka jest teraz naszą najukochańszą Córeczką.

- A gdzie ona jest, tamta Mama?

- Nie wiemy kochanie, my jej nie znamy, ale kiedy będziesz już dorosła i będziesz chciała ją poznać, razem jej poszukamy. A teraz śpij już Córeczko. Słodkich snów. Dawaj tu jeszcze ten pępuszek, to i ja go ucałuję – powiedziała, śmiejąc się, Mama.

- Może byśmy tak już wszyscy poszli spać, bo nie wiem jak Wy, ale ja jutro rano jadę do Dziadków i muszę się porządnie wyspać - wymamrotał Michaś

- Dobranoc Braciszku! Dobranoc Mamusiu i Tatusiu!

- Spokojnej nocy! - powiedzieli Rodzice i po cichutku poszli spać do swojego łóżka.

Monika Kwiecień